CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

MPO 2017

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

PESEL

miejsce na naklejkę

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

UZUPEŁNIA ZESPÓŁ NADZORUJĄCY

Uprawnienia zdającego do:

☐ dostosowania kryteriów oceniania

DATA: **22 sierpnia 2017 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS PRACY: **170 minut**

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

NOWA FORMUŁA

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 17 stron (zadania 1–14). Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

MPO-P1_1P-174

MPO 2017

Układ graficzny
© CKE 2015

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

Tekst do zadań 1.–7.

Antyczna bujność barw

Starożytne greckie posągi były pomalowane. Tymczasem w powszechnej świadomości antyk to nadal lśniąca biel marmuru. To przekonanie wpoili nam ludzie renesansu, także wielcy rzeźbiarze, którzy zachwycili się sztuką antyku, gdy ziemia odkryła tak wielkie jej dzieła, jak w 1506 r. *Grupa Laokoona*[1]. Renesansowi następcy Fidiasza[2] nauczyli nas, że klasyczne piękno to umiar, a marmur ma być nagi. Jednak w XIX wieku wykopywano coraz więcej starożytnych obiektów i ku zdumieniu archeologów nosiły one ślady pigmentów. […]

Niemiecki archeolog Vinzenz Brinkmann od lat odtwarza utracone barwy antyku. Wykonuje repliki rzeźb, używając pigmentów, jakie stosowali starożytni. […] Jego „Bogowie w kolorze", jak nazwał wystawę, robią wrażenie tyleż oszałamiające, ileż zaskakujące. […]

W British Museum znajdują się tzw. marmury Elgina […]. W większości są to dzieła Fidiasza, o którym mówiło się, że jako jedyny ze śmiertelnych widział, jak naprawdę wyglądają bogowie. W trosce o marmury, na których powierzchni zachował się głównie brud, postanowiono je oczyścić. W 1838 r. o pomoc poproszono fizyka i chemika Michaela Faradaya, który zdał potem sprawozdanie komisarzowi wystawy. Stwierdził, że umycie rzeźb wodą i gąbką niewiele dało, bo brud pozostał w zagłębieniach. Użył zatem roztworów zasadowych karbonizowanych i kaustycznych – bez oczekiwanego efektu. W tej sytuacji przyznał, że nie jest w stanie doprowadzić rzeźb do stanu pierwotnej czystości i bieli.

Dziś już wiemy, jaki pstrokaty był ubiór łuczniczki ze świątyni Afai na Eginie i że fryz[3] Partenonu barwił m.in. tzw. błękit egipski. To najstarszy ze znanych pigmentów syntetycznych, używany już 2,5 tys. lat p.n.e. Naturalne i syntetyczne barwniki stosowali Egipcjanie, aby pokryć freskami ściany świątyń i wnętrza piramid. […] Jak wykazały badania zespołu prof. Andrzeja Turosa z Instytutu Problemów Jądrowych w Świerku, błękit egipski to krzemian wapniowo-miedziowy […].

Tajemnicą pozostaje nadal proces wytwarzania błękitu majańskiego. Wiadomo, że Majowie otrzymywali go z […] uwodnionego krzemianu magnezu i glinu – oraz indygo z liści anilu[4] poprzez ich chemiczne połączenie. Ten błękit okazał się niezwykle trwały – nie znika pod wpływem działania czynników atmosferycznych ani czasu. Jest też odporny na rozpuszczalnik i kwas azotowy.

Kultura Majów była pełna barw. Lud ten wierzył, że wszystkie mają swoje znaczenie: każdą stronę świata i każdego boga symbolizuje inny kolor. Czerwień reprezentuje wschód, biel – północ, czerń to zachód, a żółcień – południe. Niebieskozielony związany był z majańską koncepcją nieba, ziemi i świata podziemnego i łączył niejako cztery strony świata. Niebieski pigment miał znaczenie rytualne. Był kolorem ofiarnym – Majowie malowali na niebiesko ciała jeńców składanych w ofierze i krzemienne noże, którymi ich zabijali.

Tymi wszystkimi barwami, które zachowały się przez setki lat, skrzyły się malowidła i murale pokrywające ściany pałaców i piramid.

Na podstawie: Danuta Śmierzchalska, *Antyczna bujność barw,* „National Geographic" 2012, nr 6.

[1] *Grupa Laokoona* – starożytna rzeźba przedstawiająca Laokoona i jego synów, zabitych przez węże morskie.
[2] Fidiasz – (480–430 p.n.e.), rzeźbiarz grecki.
[3] Fryz – element wystroju architektonicznego w postaci poziomego, ciągłego, płaskorzeźbionego lub malowanego pasa o rozmaitych motywach dekoracyjnych.
[4] Anil – krzew, z którego uzyskiwano barwnik o nazwie indygo.

Zadanie 1. (0–1)

Wyjaśnij, dlaczego w zdaniu kończącym akapit pierwszy autorka posłużyła się formą czasownika *wykopywano*.

……..……..

……..……..

Zadanie 2. (0–1)

Wyjaśnij, jakie znaczenie miał kolor dla kultury Majów.

……..……..

……..……..

Zadanie 3. (0–1)

Sformułuj argument uzasadniający potrzebę zastosowania współczesnej techniki do badań nad sztuką starożytną.

……..……..

……..……..

Zadanie 4. (0–1)

Oceń prawdziwość zdań dotyczących tekstu. Podkreśl P, jeżeli zdanie jest prawdziwe, albo F – jeżeli jest fałszywe.

1.	W tekście autorka podaje przykłady świadczące o błędnych wyobrażeniach dotyczących rzeźby antycznej.	**P**	**F**
2.	Tekst zawiera informacje o antycznej rzeźbie Greków, Majów i Egipcjan.	**P**	**F**
3.	Autorka analizuje różnice między egipskimi a majańskimi technikami rzeźbiarskimi.	**P**	**F**

Zadanie 5. (0–1)

W kontekście całego artykułu wyjaśnij znaczenie tytułu.

……..……..

……..……..

Zadanie 6. (0–2)

a) Podziel wyraz *majański* zgodnie z jego budową na cząstki słowotwórcze i wpisz je do poniższej tabeli.

Temat słowotwórczy	Formant

b) Wyjaśnij, jakie znaczenie nadaje wyrazowi zastosowany formant.

……..……..

……..……..

Zadanie 7. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu liczące 40–60 słów.

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

……..……..

Tekst do zadań 8.–13.

Głos ludzki i nieludzki

Radio jest mi najbliższe. Radio jest mi najdalsze.

„W eterze", „na falach eteru" – tak kiedyś mówiono o radiu. Było słuchaczom potrzebne to dziwne, wewnętrznie sprzeczne wyobrażenie: głos wędruje przez próżnię, ale próżnię substancjalną[5]! Substancjalną, bo wypełnioną głosem.

Skąd potrzeba takiego wyrażenia? – Zapewne wywołała ją dziwność samej sytuacji: oto głos oderwany od ciała osoby mówiącej dobiega do nas z ogromnej odległości, a mimo to zachowuje pozory (a może jednak prawdę?) kontaktu intymnego. […]

Przestrzeń eteru ludziom z epoki, w której ten astrofizyczny termin upowszechniono, wydawała się niewyobrażalnie ogromna, nieomal nieludzka, Pascalowska. Radio tę przestrzeń czyniło intymną.

Wiele osób pamięta domowe wieczory, siebie i swoich bliskich z uszami przy odbiorniku, nasłuchujących szumu radiostacji, szumu, który był jak intymny szept kosmicznych odległości. […]

Językoznawcy wśród cech odróżniających ludzki język od mowy zwierząt wymieniają „odnośność na dystans". Możemy mówić nie tylko o tym, co teraz mamy przed oczyma, ale i o czymś, co było, co będzie, co znajduje się poza horyzontem zmysłów.

Wydaje mi się, że radio (a także wynalazki telefonu i płyty gramofonowej) wytworzyło inny jeszcze rodzaj „odnośności na dystans". Oto ktoś mi bliski mówi do mnie tak, jakby stał obok, a przecież mówi z odległości uniemożliwiającej bliskość.

Dzisiaj już jesteśmy przyzwyczajeni do tego efektu i nie zwracamy na niego uwagi. Ale dla pierwszych użytkowników telefonu i radia to było szokujące. […]

Nikt lepiej nie przedstawił tego wrażenia od Franza Kafki w *Zamku*. Kiedy geometra K. bierze do rąk słuchawkę telefonu, który ma go połączyć z administracją Zamku, słyszy „jakby brzęczenie niezliczonych głosików dziecięcych albo nawet nie było to brzęczenie, lecz jakby śpiew jakichś odległych, najodleglejszych głosów". I zaraz potem „mocny ton, który uderzał w ucho, jak gdyby chciał głębiej przeniknąć niż tylko do nędznego zmysłu słuchu".

Geometra K. doświadcza zderzenia tego, co arcyludzkie i intymne, dziecięcych głosików, z kosmicznymi odległościami, a za ich pośrednictwem – z bezdusznymi mieszkańcami Zamku.

To znakomity, wiarygodny symbol obcowania z wszelkimi nowożytnymi urządzeniami izolującymi ludzki głos od jego naturalnych, osobowych źródeł – z telefonem, radiem, magnetofonem.

W radiu następuje oddzielenie głosu od cielesnej obecności. Być może właśnie ta niezwykła sytuacja paradoksalnie wzmaga wartość owej obecności. […]

Głosowi z radia najbardziej brakuje twarzy. […] Nawet w obrazie filmowym, im ważniejsza staje się twarz aktora (jak na przykład w późnych filmach Bergmana), tym mocniej nasza podświadomość odczuwa wtórne tylko zaistnienie twarzy, sklejenie głosu z twarzą, prymitywne w porównaniu do życiowej bezpośredniości międzyludzkiego kontaktu. Każdy film w tym sensie skazany jest na symboliczny dubbing!

Wiele dramatów Samuela Becketta ma za temat takie właśnie oddzielenie głosu od osoby mówiącej, od jej twarzy. Ten motyw za przyczyną pisarskiej i dramaturgicznej wyobraźni Becketta stał się naczelnym symbolem nowożytnej samotności, a także – przejmującym symbolem śmierci.

Na podstawie: Piotr Matywiecki, *Głos ludzki i nieludzki*, „Tekstualia" 2013, nr 1(32).

[5] Próżnia substancjalna – przestrzeń niewypełniona materią.

Zadanie 8. (0–2)

Na podstawie tekstu sformułuj po jednym argumencie uzasadniającym sądy w zdaniach:

Radio jest mi najbliższe.

……..

……..

Radio jest mi najdalsze.

……..

……..

Zadanie 9. (0–1)

Zaznacz poprawne dokończenie zdania.

Odwołanie do innych tekstów kultury w artykule Piotra Matywieckiego służy

A. ukazaniu typowych i codziennych sytuacji z życia.
B. podkreśleniu korelacji między różnymi dziedzinami sztuki.
C. ukazaniu, na czym polega oddzielenie głosu od osoby mówiącej.
D. podkreśleniu znaczenia współczesnych urządzeń telekomunikacyjnych.

Zadanie 10. (0–2)

Podanym zdaniom przyporządkuj funkcję, jaką pełnią one w tekście. Wpisz odpowiedni numer (lub numery) do kolumny w tabeli.

Zdanie	Funkcja w tekście
A. *Skąd potrzeba takiego wrażenia*? B. *Nikt lepiej nie przedstawił tego wrażenia od Franza Kafki w „Zamku”.* C. *W radiu następuje oddzielenie głosu od cielesnej obecności.*	1. Odpowiedź na postawione pytanie. 2. Postawienie twierdzenia. 3. Zasygnalizowanie rozwinięcia omawianego wątku. 4. Uszczegółowienie treści przez podanie przykładu. 5. Podsumowanie rozważań.

A.	
B.	
C.	

Zadanie 11. (0–2)

a) Podaj autora i tytuł utworu, z którego pochodzą zacytowane słowa, oraz imię bohatera, który je wypowiada.

Wznoszę się! lecę! tam, na szczyt opoki –
Już nad plemieniem człowieczem,
Między proroki.

Stąd ja przyszłości brudne obłoki
Rozcinam moją źrenicą jak mieczem;
Rękami jak wichrami mgły jej rozdzieram –
Już widno – jasno – z góry na ludy spozieram –
Tam księga sybilińska przyszłych losów świata […].

Autor: ……..…… Tytuł: …….…..…….…….

Bohater wypowiadający słowa: .....

b) Wymień tę cechę zacytowanego fragmentu, która świadczy o tym, że ludzki język charakteryzuje się tzw. „odnośnością na dystans”.

……..……..

……..……..

Zadanie 12. (0–1)

Na podstawie tekstu wyjaśnij znaczenie słowa *izolacja*.

……..……..

……..……..

Zadanie 13. (0–2)

Wskaż cechy przedrostka *arcy-*, które występują w wyrazie *arcyludzkie*. Zaznacz więcej niż jedną odpowiedź.

A. wskazuje na wyższą rangę kogoś
B. wzmaga intensywność czegoś
C. sygnalizuje przekroczenie dopuszczalnych granic
D. jest jednym z członów wyrazu złożonego
E. modyfikuje znaczenie wyrazu podstawowego

Zadanie 14. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Jaką postawę przyjmuje człowiek w obliczu cierpienia innych? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Dżumy* Alberta Camusa oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Dżuma

Zapukano do drzwi i wszedł pielęgniarz w białej masce. Położył na biurku Tarrou paczkę kart kontrolnych i głosem, który tłumiło płótno, powiedział tylko: „Sześciu", po czym wyszedł. Tarrou spojrzał na dziennikarza[6] i pokazał mu kartki, które rozłożył na kształt wachlarza.

– Piękne kartki, co? To są zmarli. Zmarli w nocy. […]

Pchnęli oszklone drzwi. Była to ogromna sala o szczelnie zamkniętych oknach mimo pory roku. […] Rambert poczuł się nieswojo w okropnym upale tej sali i z trudem rozpoznał Rieux pochylonego nad jednym z jęczących kształtów. Doktor nacinał pachwiny chorego, który leżał rozkrzyżowany; trzymali go dwaj pielęgniarze stojący po obu stronach łóżka. Doktor się wyprostował, opuścił narzędzia na tacę, którą podsunął mu pomocnik, i stał przez chwilę nieruchomo, patrząc na pacjenta; bandażowano go właśnie. […]

– Chciałbym z panem porozmawiać – powiedział Rambert.

– Wyjdziemy razem, jeśli pan zechce. Niech pan poczeka na mnie w gabinecie Tarrou. W chwilę potem Rambert i Rieux usiedli z tyłu w samochodzie doktora. Prowadził Tarrou.

– Nie ma już benzyny – powiedział Tarrou, ruszając z miejsca. – Jutro pójdziemy pieszo.

– Doktorze – powiedział Rambert – nie wyjeżdżam i chcę zostać z wami.

Tarrou nie poruszył się. Prowadził dalej. Rieux jak gdyby nie mógł wynurzyć się ze swego zmęczenia.

– A ona? – zapytał głuchym głosem.

Rambert powiedział, że się nad tym zastanawiał, że nadal wierzy w to, w co wierzył, ale byłoby mu wstyd, gdyby wyjechał. Przeszkodziłoby mu to kochać kobietę, którą zostawił. Ale Rieux wyprostował się i rzekł pewnym głosem, że to głupie i że nie ma wstydu w wyborze szczęścia.

– Tak – powiedział Rambert – ale może być wstyd, że człowiek jest sam tylko szczęśliwy.

Tarrou, który dotychczas milczał, zauważył, nie odwracając głowy, że jeśli Rambert chce dzielić nieszczęście ludzi, nie będzie miał nigdy czasu na szczęście. Trzeba wybierać.

– Nie chodzi o to – powiedział Rambert. – Zawsze myślałem, że jestem obcy w tym mieście i że nie mam tu z wami nic wspólnego. Ale teraz, kiedy zobaczyłem to, co zobaczyłem, wiem, że jestem stąd, czy chcę tego, czy nie chcę. Ta sprawa dotyczy nas wszystkich.

Nikt nie odpowiedział i Rambert wydawał się zniecierpliwiony.

– Wiecie o tym zresztą dobrze! W przeciwnym razie co robiliście w tym szpitalu? Czy dokonaliście więc wyboru i wyrzekli się szczęścia?

Ani Tarrou, ani Rieux nie odpowiadali. Milczenie trwało długo, dopóki nie zbliżyli się do domu doktora. Rambert powtórzył ostatnie pytanie z jeszcze większą siłą. Tylko Rieux odwrócił się w jego stronę. Podniósł się z trudem.

– Niech mi pan wybaczy – powiedział – ale nie wiem. Niech pan zostanie z nami, jeśli pan tego chce.

Auto skręciło, zamilkł. Potem podjął, patrząc przed siebie:

[6] Dziennikarz Rambert przebywał w Oranie, gdy wybuchła epidemia dżumy i zamknięto miasto. Za wszelką cenę chciał wyjechać, aby połączyć się z ukochaną, gdyż uważał, że najwyższą wartością jest miłość. Potem jednak włączył się w walkę z chorobą: pomagał w szpitalu doktorowi Rieux i Tarrou.

– Nic w świecie nie jest warte, żeby człowiek odwrócił się od tego, co kocha. A jednak ja także się odwracam, sam nie wiedząc, dlaczego[7].

I opadł na siedzenie.

– To fakt, tylko tyle – rzekł ze zmęczeniem. – Zarejestrujemy go i wyciągniemy wnioski.

– Jakie wnioski? – zapytał Rambert.

– Ach – powiedział Rieux – nie można jednocześnie leczyć i wiedzieć. Leczymy więc jak najszybciej. To pilniejsze.

Albert Camus, *Dżuma,* Warszawa 1999.

Temat 2. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Odwaga

Odwaga żyje z niebezpiecznych chwil.
Zawsze była dzielna i nieustępliwa.
Niania podziwiała jej pewność siebie
kiedy wkładaliśmy palce
do elektrycznych gniazdek
i przeszywała nas czarna jaszczurka.

Jeździła z nami na wakacje.
Miała zawsze na oku
kontuzje okaleczenia rany.
Potem skakaliśmy ze skał prosto do nieba.
Już na własny rachunek. Ryzyko zacierało ręce.

Kiedy próbowaliśmy wskrzesić umarłych
z zimną krwią pakowała w nas ostre naboje.
Gdy staliśmy na parapecie okna
mówiła: *sprawdzam*
jak stary pokerzysta.

W kilku wypadkach wojnach katastrofach
korzystaliśmy bez skrupułów z kaskaderów.

Dzisiaj coraz częściej popada w stres.
Nocami zasypuje nas gradem pytań.
Rzęzi jak wściekły silnik i ma lęk wysokości.

Ewa Lipska, *Czytnik linii papilarnych*, Kraków 2015.

[7] Doktor Rieux, bez reszty zaangażowany w walkę z dżumą, nawet nie próbował spotkać się ze swoją śmiertelnie chorą żoną, która przed wybuchem epidemii wyjechała do sanatorium.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tabelę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	**A.**	**0 − 3 − 6**		
	B.	**0 − 4 − 8 − 12 − 18**		
interpretacja	**A.**	**0 − 3 − 6 − 9**		
	B.	**0 − 5 − 10 − 15**		

C.	**0 − 2 − 4**
D.	**0 − 3 − 6**
E.	**0 − 1 − 2**
F.	**0 − 2 − 4**
G.	**0 − 3 − 6**
H.	**0 − 2 − 4**

BRUDNOPIS ***(nie podlega ocenie)***